Nr. 135. Kraków, Niedziela dnia 17 Czerwca 1883. Rok III.

Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye:
W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ulica Grodzka: p. J. Bajer.— Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga.
We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.
W Wiedniu: S. Wartalski, V. Rüdigergasse 11.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszym piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty:
W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr.
W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct.
W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)
Pojedynczy numer **10 cent.**, z przesyłką pocztową **12 cent.**
Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).
Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie poczt

Kraków, dnia 16 czerwca.

L. 29.115.

Wydział krajowy królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że w dniu 2 lipca b. r. otwarty zostaje Bank krajowy, mianowicie wskazany w §. 2. lit. B. statutu oddział bankowy.

Bliższe szczegóły w tej mierze zawierać będą osobne ogłoszenia Dyrekcyi Banku krajowego.

Lwów dnia 15 czerwca 1883.

Marszałek krajowy
Dr *Mikołaj Zyblikiewicz* w. r.

Członek Wydziału krajowego
Dr *Józef Wereszczyński* w. r.

L. 29.114.

Wydział krajowy podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że skutek dobrowolnego cofnięcia podpisów na 1,241.000 złr. nie nastąpi żadna przymusowa redukcya kwot subskrybowanych na obligacye pożyczki krajowej z roku 1883, że przeto wszyscy subskrybenci posiadający kwity na uiszczoną kaucyę, lub należytość subskrybcyjną otrzymają w swoim czasie obligacye krajowe według warunków subskrybcyjnych.

Lwów dnia 15 czerwca 1883.

Marszałek krajowy
Dr *Mikołaj Zyblikiewicz* w. r.

Członek Wydziału krajowego
Dr *Józef Wereszczyński* w. r.

Agitacye „Rady russkiej“.

Co tylko było wrogiego dla kraju w naszej sprawie ruskiej — począwszy od waśni społecznej, do propagandy prawosławia i moskiewszczyzny pod pozorami ruszczyzny, aż do przygotowań otwartej zdrady na korzyść zewnętrznego wroga, czemu proces zeszłoroczny dał wymowny wyraz — wszystko to schroniło się pod skrzydła t. z. „Rady russkiej“ i w niej skrystalizowało.

Rada ta *russka*, tak zwana, przy minionych wyborach do Sejmu postawiła kandydatów, przez siebie protegowanych, ludzi w czterech piątych częściach ani w kraju, ani w powiecie nawet nieznanych w 48 okręgach wyborczych, to jest z $^2/_3$ części całego kraju. Program zaś, jaki przy tej sposobności wydała pod imieniem odezwy „Głównego komitetu wyborczego russkiego“, celował dwoma tylko dążeniami: nieubłaganą nienawiścią do wszystkiego co polskie — taka jest według „Rady russkiej“ cecha ruszczyzny — i żądaniem wydania tejże pod pozorem narodowościowego uprawnienia, 48 okręgów kraju we władanie. W czyje zaś władanie? to świadczy lista kandydatów poselskich tej Rady. Dla zbudowania czytelników i przestrogi ludności wartoby tę listę codzień przedrukowywać — tu wystarczy wszakże gdy powiemy, że figury jak p. Kułaczkowski, Wasyli Kowalski i ks. Kaczała zajmują w niej najznamienitsze i najprzyzwoitsze, a zarazem jedyne cośkolwiek znane w okręgach stanowisko.

Gdyby wyborczą odezwę „Rady russkiej“ można było traktować na seryo, a nie jako prosty środek podburzania i agitacyi — powiedzielibyśmy, że ani despotyzmu, ani pomięszania pojęć społecznych większego na świecie nie było i być nie może, jak żądania wysunięte w tej odezwie. Na podstawie równouprawnienia i materyalnego obliczenia głów używających pewnego narzecza, lub nawet języka, żądać przymusowego wydania wszystkich instytucyj społecznych, wszystkich interesów żywotnych kraju, cywilizacyi, wyższej kultury, handlu, wykształconych klas ludności we władanie czegoś nieokreślonego, a opierającego się rzekomo na grubej przewadze liczby mówiącej danem narzeczem — toż żądanie najobrzydliwszego despotyzmu, stanowiące negacyę wszystkich pojęć cywilizowanych społeczeństw. Jeżeli zaś spojrzymy na listę tych ogłoszonych reprezentantów „Rady russkiej“ w których ręce lub im podobnych miałyby być wydane najdroższe interesa kraju i ludności serce się wzdryga z oburzenia a moralna przewrotność stawiających podobne żądanie występuje w całej jaskrawości. Tak przedstawiałaby się ta rzecz wtedy, gdyby za „Radą russką“ nie trzeba się było domyśleć żadnego innego kierownika, a jej odezwy wypadało traktować seryo, jako objawy obłędu i naiwności... Stare i nowe doświadczenia uczą nas wszakże, że tak bynajmniej nie jest! Wiemy, że wrogi zewnętrzne kraju stoją za tą „Radą“.

Cóż naturalniejszego, że z taką listą, przy schmerlingowskiej nawet ordynacyi wyborczej, „Rada russka“ upadła przy wyborach. Siedmiu wyszło jej kandydatów przy wyborach, bo dwóch, którzy się udali po poparcie do komitetu przedwyborczego centralnego i przezeń byli poparci zaliczać tu nie powinniśmy i nie możemy; siedmiu — lecz i tę liczbę stosunkowo nader wysoką i nader smutną dla kraju, przypisujemy naszej ociężałości i niedbałości — reszta podniesona na chwilę przez agitacyę Rady russkiej, na powierzchnię życia publicznego przepadła zkąd wyszła, to jest za wyjątkiem trzech czy czterech osobistości, zapadła w nicość prywatną, lub zakulisowe sfery wszelkich agitacyj.

Tryumf wyborczy, dość znaczny stosunkowo, nie wystarcza naturalnie Radzie russkiej dla *jej celów* agitacyjnych. Wraz też po wyborach, rzuciła ona nowe hasło *abstencyi*, złożenia mandatów do Sejmu przez jej zwycięskich kandydatów. Demonstracya taka, może być, i jest niezawodnie potrzebną „Radzie russkiej“, jak było potrzebnem postawienie przez nią 48 kandydatów obskurnych; ale nie przypada ona do smaku najprzód tym, którzy przez wybór stali się także niezawisłymi poniekąd reprezentantami kraju i nie przypada do smaku nawet wielu poplecznikom „Rady russkiej“, którzy raz oddzieliwszy się od społeczeństwa krajowego, podlegają z konieczności teroryzmowi ciemnej agitacyi.

Aby tych sforsować: wybranych posłów i wyłamujących się z pod komendy popleczników, wypadło użyć większego środka. Zwołano zatem zgromadzenie ludowe, nazwane *wieczem* do Lwowa na dzień 29 czerwca. W całej cichości i sekrecie, jak przystało dla rodzaju sprawy prowadzonej przez „Radę russką“, przygotowuje się program osobliwego *wiecza*, rozdają role, a na dzień oznaczony — od piątku przyszłego za tydzień — sprowadzeni zostaną wszyscy usidleni przez agitacyę i kilka setek (na miliony ludności) ciemnych włościan, co w naiwności ducha swego, a w części pozyskani, idą ślepo za wołaniem agitatorów w sutannach — i taki to areopag orzecze: „posłowie Rady russkiej mają się przy sposobności a z największym efektem scenicznym ze Sejmu galicyjskiego wydalić!“ Tymczasem zaś robi się terorystyczna propaganda — że głosowi „*Wiecza*“ poddać się potrzeba, gdyż jak powiada „Iwan Grigoriew Naumowicz“, dawny ks. Jan Naumowicz, to będzie „głos Boży!“

Gdybyż z góry przewidziane orzeczenie istotnie rzeczy nazwało po imieniu, i tych których ma zmusić do złożenia mandatu nazwało posłami — kandydatami Rady russkiej — sprawą nie zajmowalibyśmy się nawet może, choć agitacya pozostałaby tak samo szkodliwą dla kraju, i żałowalibyśmy tych wybranych posłów, jacy przez poselstwo wyszliby może z kurytarzy agitacyjnych na szersze drogi pracy politycznej! ale *wiecze* Rady russkiej, wbrew prawdzie i oczywistości, nazwie tych kilku przymusowych Rusinów, posłami ruskimi wobec tylu reprezentantów kraju i ruskiego ludu, a dobrowolnych obrońców i filarów opieki ruskiego języka, obyczaju, obrzędu — począwszy od marszałka kraju, przez szlachtę dumną z przydomku „ruska“, aż do zacnych kapłanów ludu ruskiego i gorliwych nauczycieli ruskiej młodzieży. Przeciw temu obrzydliwemu i zuchwałemu fałszowi wrogów kraju zaprotestować, wykazać całą sztuczność i ukartowanie agitacyi pełzającej poza szerokiemi traktatami społecznemi — jest obowiązkiem prasy pu-

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 16 czerwca 1883.

DO HISTORYI POLSKI.

Urywek z rękopisu ś. p. Zygmunta Jordana.

2

(Dalszy ciąg).

Kiedy we Francyi stary duch Celtów, rozmiłowany i przechowany w administracyjnych tradycyach rzymskiego imperium, podnosił się po kilkunastu wiekach ucisku i zmiótł nienawistne mu germańsko-feudalne instytucye, stan miejski światłem, moralnością i instynktami wolności wybujały pod nad inne, odebrał supremacyę krajową z rąk potomków rycerzy krucyat, potomków nielicznych znikczemniałych, z dumą negrów barwy nie państwa ale króla noszących; w Polsce szedł on do końca — nie na czele — ale po za stanem górującym liczbą, patryotyzmem i rodzajem dopełnianych obowiązków.

W pośród pustkowia i cmentarzy, które się dzisiejszym pokoleniom po przodkach dostały, każda pamiątka, każdy kamień ruiny jest nietylko relikwią umarłych, ale talismanem żywych. Szewc pułkownik, chłop kosynier, równie im drodzy, jak konfederaci Tyszowiec, jak zwycięzcy z pod Orszy i Kluszyna; korzy się myśl i drży wzruszona ręka, gdy jej przychodzi dotknąć im grobów, w których spoczywają słudzy jednej myśli, z pod tej samej chorągwi żołnierze. Ale historya nie jest zabawką gawiedzi, sennikiem, z któregoby skołowacieli gracze, dobierali numerów na loteryą przyszłości. Ona powiada, że stan miejski zaciągany z cudzoziemców, długo czcił cudzych bogów, zanim uchylił głowy przed ołtarzem narodowym, że więcej do kramu niż do miasta, do miasta niż do kraju, do murów niż do ziemi przywiązany, widział ojczyznę tam, gdzie mu się dobrze działo i że z rozbitego statku, który niósł palladium narodu, on wyciągał na brzeg podróżne tłomoki i skrzynie.

Nie on bronił Krakowa i ocalał Częstochowę, ale ksiądz z krzyżem i drużyny szlachty; nie on po dwakroć gromił nieprzyjaciela w stolicy, ale żołnierze i proletaryat brukowy, ci Karmelici bosi narodowego kościoła. Stan miejski schodził na rynek, gdy trzeba mu było zdobywać kapitulacye na niedołężnych rządach i wodzach, władzę najezdzcy pierwszy uznawał za władzę od Boga, chlebem i solą witał u bram miast zwycięzców, dziś swoich a jutro obcych.

Później dopiero obywatele miast stali się obywatelami kraju, i nikt im odtąd nie odmawia zasług, nie pozazdrości zaszczytów; trudno było przedtem powierzać losy państwa w ręce stanu trzymającego się na uboczu, stanu który nie miał miłości do ojczyzny, ochoty do pola bitwy, ani siły do zwycięztwa.

II.

Na przemożny stan mieszczański nie przyszły jeszcze były czasy, na arystokracyę nie stało miejsca, które by mogła zająć bez szkody dla społeczeństwa i z korzyścią dla państwa.

Nie cofając się w głęboką starożytność i poprzestając na historyi po dziś dzień egzystujących narodów, widzimy, że feodalizm, powstały z podboju, utrzymywał się hierarchiczną dyscypliną i dziedzictwem przywilejów przywiązanych do ziemskich majoratów. Była to armia, przenosząca się do cywilnego życia z organizacyą bojową, zachowującą na sobie cechę zależności, nie od idei, ale od osoby, nie od państwa, ale od dawnego wodza. Podobny stan rzeczy oparty na prawie mocniejszego mógł nabyć pewnej trwałości, o ile feudalni panowie, opierając się systematowi monotonnej centralizacyi, biorąc mimowolnie w opiekę resztki lokalnego życia i interesa wspólne im z innymi mieszkańcami kraju, poczęli reprezentować ogólniejsze wymagania i potrzeby swojego czasu. Stan feudalny był stanem przejścia, był jedną chwilą wielkiego boju pomiędzy ideą pogańskiej władzy a chrześciańską ideą wolności; był postępem w porównaniu do przeszłości, ale hamulcem i przeszkodą, jeżeli nie stawał na straży prawa, w obronie indywidualnej godności i niepodległości charakterów, jeżeli nie służył za wzór i otuchę dla słabych i nieletnich, i nie powoływał coraz liczniejszej rzeszy do publicznego życia. W historyi nowożytnej liczba obrońców służy dla każdej sprawy za rękojmię moralności i zwycięstwa bo miliony chrześcian posiadają przywileje, do których nie poczuwały się pogańskie tłumy; feudalizm nie mógł być wyjątkiem z pod tej coraz powszechniejszej reguły a sprzeczne losy, których w różnych doświadczył krajach, były następstwem dopełnionych lub zaniedbywanych obowiązków.

Zapatrując się z wyższego nieco stanowiska na zmieniające się formy społeczeństw, nie podobna potępić absolutnie instytucyj, które w opoce niemowlęctwa, równie jak w czasach ogólnego poniżenia i moralnego upadku, dawały przytułek indywidualnej wolności wyjętej z pod prawa; dziś wolność ta, chroniona czas pewien jak światło pod feudalną i arystokratyczną pokrywą, nie da się więcej ukryć pod korzec; tysiące rąk niem się obdzieliły i podały milionom; maluczcy, którzy go zajrzeli, nie zapomną więcej słów zwiastujących nową epokę „*sinite parvulos venire ad me.*“

Zdarzy się jeszcze, że wyższe nawet umysły, przerażone nikczemnością narodów niegdyś wielkich, szukając tamy przeciw biurokratycznej i pretoryańskiej powodzi, pozbawione punktu oparcia wśród zniwelowanego tłumu, w chwilach liberalnego zawodu i gorzkiego zwątpienia wywołują cienie żelazem okutych możnowładzców, by z ich pomocą zgruchotać wszechwładne policyjne kołki i rzucić rękawicę w twarz dzisiejszych Augustów i Augustulów. Ale pogarda tego co dziś razi oczy, niepewność co przyniesie jutro, chociaż przybije chwilowo podniosłe serca, nie zdoła zamknąć na długo trzeźwych rozumów w średniowiecznych zamkach i opustoszałych murach. Duch ludzki, ilekroć wchodzi w nową epokę, pali za sobą okręty, ufa że Bóg z nim, idzie naprzód i do porzuconych portów nie wraca.

Gdyby teoryami czerpanemi ze sfery abstrakcyi można dojść do określenia najlepszej formy społeczeństwa, podobnobny arystokratyczna hipoteza nie odpowiedziała wymaganiom czystego rozumu. Jeżeli zaś z dziedziny oderwanych pojęć zstąpimy na pole rzeczywistości, jeżeli nie wyprzemy się doświadczenia, nie wyrzeczemy prawa krytyki, nie stracimy z oczu wiecznego ruchu naprzód myśli ludzkiej, jeżeli jednem słowem przyjmiemy warunki, które stanowią o organizmie narodów, to wyznać musimy bez wahania, że rozpowszechniona oświata i instynkty mas nie ścierpią arystokracyi, ani u steru, ani jako odrębnej siły, że jej nie powierzą funkcyi nawet okrętowego balastu, nauczone, że zamiast balastem, bywała najczęściej kamieniem uwiązanym u szyi państwa.

(Dalszy ciąg nastąpi).

blicznej, i wszystkich prawych synów tej ziemi bez różnicy narodowości!

Zaprotestować i nic więcej. Bo pytamy, jakąż szkodę realną przynieść może ewentualnie złożenie mandatów przez siedmiu, lub w razie strasznej pressyi przez dziewięciu posłów. W razie ponownego wyboru, wyjdzie z nich 4 lub 5 najwyżej z urny wyborczej. Okaże się jawnie, że pomimo tak wielkich potęg ciemnych, za „Radą russką“ działających, agitacya jej korzeni zapuścić nie zdołała, kraj zaś cały przekona się, że dziecińshwem jest łudzić się jednem *s* lub dwoma *ss*, pisownią fonetyczną lub inną, większą lub mniejszą *obrzędową* czyli formalną czystością w religii, schlebianiem większem lub mniejszem naszym demokratycznym uczuciom, gadulstwem ukraińskiem lub sławiańskiem — lecz djabła wprost już trzeba brać za rogi.

Praktyczni Anglicy w swem życiu politycznem — mającem bardziej olbrzymie niż nasze rozmiary — nie gonią nigdy za teoryami i oderwanemi pojęciami. Pomni, że ludzie noszą idee po świecie, oni w każdej sprawie szukają żywej instytucyi i człowieka — z tymi się jednoczą, lub tych na śmierć zwalczają, odpowiednio do tego, w jakim oni stają stosunku do interesów kraju. Dla nas tym interesem jest zewnętrzne bezpieczeństwo i wewnętrzna jedność kraju, a Rada russka, która zakaziła rodzimą naszą sprawę ruską, która sprzyja zewnętrznemu wrogowi i na każdym kroku konspiruje przeciw jedności kraju, „Rada russka“, jej prowodyry i jej posterunkowi żołdacy są tym wrogiem wewnętrznym, którego bez wytchnienia zwalczać należy.

Organ Rady russkiej „N. Prołom“ dzwoniąc na tak zwane „Wiecze“, upomina swoich aby tą razą „Winków“ z góry od władzy nie słuchać. I myśmy te *winki* spostrzegli w znanym z nich organie prasy, w „dzienniku Polskim“, i i szczerze przyznajemy, żeśmy się niemi zmartwili — bo na tej to pobłażliwości i na tem popieraniu „Rady russkiej“ do góry urosło całe niebezpieczeństwo obcej agitacyi i te *winki* właśnie najmocniej zaszkodziły sprawie ruskiej a sprowadziły zamięszanie pojęć, na których cierpi rozwój społeczny i bezpieczeństwo kraju. Że wcześniej lub później „Rada russka“ słuchać „Winków“ przestanie, tośmy wiedzieli — i tem się radujemy, jako pomyślnej, choć niestety spóźnionej — bo z niewłaściwego końca pojawiającej się zmianie

„Iwan Grigoriew Naumowicz“ w liście swym do „Bogdana Andrejewicza Diedickaho“, który podniósł wątpliwości co do stosowności składania mandatów przez pupillów „Rady ruskiej“, wypowiada otwarcie a raczej poucza mniej przenikliwego przyjaciela, że doradzając tę demonstracyę liczy na dwie rzeczy: na stronnictwo aliansu rosyjskiego w Austryi, czyli jak go nazywa „stronnictwo pokoju“, lub też na wojnę europejską w konkluzyi ostatnich wschodnich wypadków. W pierwszym razie „stronnictwo pokoju“ przerażone złożeniem mandatów zrozumie, że nie można pozwolić rosnąć wpływom polskim i drażnić Rosyi, w drugim wypadku Europa, czytaj Rosya, ujmie się krzywdy jawnie już poszkodowanych brakiem reprezentacyi Rusinów — to jest dopomni się o własne pretensye i swoje narzędzia.

Na szczęście, jakkolwiek silne stronnictwo przyjaźni rosyjskiej w Austryi, już nigdy ono nie zawładnie losami monarchii całej i nigdy nie dojdzie do tego znaczenia, aby złożyć mogło żywotne interesa monarchii na ołtarzu przyjaźni rosyjskiej; jakkolwiek zaś ukształtowałyby się konjuktury przyszego starcia — pretensye rosyjskie, aż nadto znane, dalej nie sięgną jak zwycięztwo brutalne siły rosyjskiej — a samo zwycięztwo możliwe tylko przy politycznej słabości i wahaniu się Austryi. Zkądkolwiekbądź więc płyną illuzye podszepnięte Iwanowi Gregoriewowi — jakie z tajemniczą miną wykłada swym przyjaciołom, jak wstęp i zachętę do „Wiecza“, w próbie wypadków świata illuzye okażą się illuzyami, a koszta złudzenia zapłacą samiż poplecznicy „Rady russkiej“.

Wschodzącą *absencyę* „Rady russkiej“ od konstytucyjnego pola witamy zatem z radością — o tem przeświadczeniu, że po takowej, sprawa pomyślności ludu ruskiego, sprawa podniesienia języka ruskiego z upadku, i sprawa przywrócenia dawnej świetności Unii, znajdą w Sejmie naszym niezmąconą opiekę żadnym krzykiem nienawiści i rozdarcia — i staną się one organicznemi sprawami kraju, obiecującemi wielkie pożytki dla narodu naszego i cywilizacyi świata.

Dział ekonomiczny.

Tygodnik finansowy.

Kraków d. 16 czerwca.

Niepewne wiadomości o stanie urodzajów powodują chwiejny kurs akcyj kolejowych, a potwierdzenie lichego urodzaju niezawodnie niekorzystnie na takowy oddziała, co wkrótce musi się wyjaśnić, gdyż pora żniwowa w Węgrzech się zbliża. Na kurs akcyj kolei północno-wschodniej węgierskiej, jeszcze inna przyczyna niekorzystnie oddziałała. Upłynął bowiem obecnie termin uwolnienia od podatku tych akcyj. Nadal takowy strącać się będzie od kuponów, jakoteż obligów pierwszeństwa. Lecz oprócz tego jeszcze większe niebezpieczeństwo zagraża akcyonaryuszom, bo będzie zwołane ogólne ich zebranie, aby pozwolili dodatkowo o całego guldena okroić kupon na zapłacenie bieżącego długu w ilości 600.000 złr.

Jedenie kurs papierów lokacyjnych, jak listy zastawne, renty i obligi pierwszeństwa, trzyma się w obec niskiej stopy procentowej dobrze — do czego się także przyczyniają konwersye. Obecnie jedynym dodatnim faktem giełdowym jest konwersya 5% obligów pierwszeństwa kolei zachodniej na 4%, co ze szkodą wprawdzie kapitalistów, umniejszy dług kolei, tem samem przysporzy dochodu akcyonaryuszom.

Kurs rubli po koronacyi cara każdodziennie się obniża. Główną przyczyną tego jest, iż w Rosyi nic się nie zmieniło, przeciwnie, zanosi się na walkę z cywilizacyą zachodnią i wolnością, co ostatecznie do konfliktu rządu z ludem — który zaczyna zdradzać niechęć do dalszego uginania karku pod jarzmem caratu — doprowadzić musi.

W ogóle sytuacya giełdowa przedstawia się zatem niepocieszająco, mianowicie zaś gra giełdowa zupełnie ustała i spekulanci giełdowi, tak zwana kulisa, niezwabiwszy, pomimo rozmaitych zachęceń, publiczności, aby módz się jej kosztem zbogacić — sama w nędzę popadła tak, że zamiast zajmowania się kursami i miasto żeby dobrym przykładem pokazywać publiczności, jak to się zbiera złoto walające się przed giełdą, codziennie można spotkać żebrzących u matadorów finansowych na zapłacenie czynszu lub utrzymanie z głodem walczącej familii, jakiego giełdzisty. Objaw ten możnaby sobie chyba wytłomaczyć przysłowiem, „że szewc zawsze w najgorszych butach chodzi“, więc i giełdzista może się obejść bez pieniędzy.

W niedostatku politycznych wiadomości — gdyż nad zatargami francusko-chińskiemi, jako mało znaczącemi, giełda przeszła do porządku dziennego — po odbytej bez wypadku koronacyi cara, spekulanci giełdowi zajmują się „rolnictwem“ i daleko troskliwiej, aniżeli sami ziemianie obserwują poruszenia wskazówki barometru. Stósownie do potrzeby i kierunku spekulacyi jednym zamało, drugim zawiele deszczu. Kontrminerzy życzyliby sobie zupełnego nieurodzaju i starają się wszelkiemi sposobami przekonać, iż co zła zima nie zniszczyła, reszty dokona posucha i rdza, a zatem jaknajniezawodniej urodzaju nie będzie i czeka nas śmierć głodowa. Tymczasem zwolennicy zwyżki wręcz przeciwnego są zdania i nie ledwie gotowi przekonać, iż każde źdźbło pszenicy wyda kłosy i będzie urodzaj, jakiego dotychczas nie było. Naturalnie wtenczas konwersya renty węgierskiej się uda, koleje będą znaczne miały dochody, banki istniejące niepodołają zajęciu i trzeba będzie nowe tworzyć, słowem będzie to istne eldorado. W rzeczywistości zaś pomimo sprzecznych i niepewnych wiadomości zdaje się być pewnem, iż urodzaj z powodu złej zimy, a obecnie rdzy na pszenicy w Węgrzech i posuch w Czechach, będzie niżej średni, co nie rokuje w przyszłości dobrych kursów tak akcyj bankowych, jakoteż kolei żelaznych. Jeżeli zaś sprawdzą się wiadomości o nieurodzaju w południowych guberniach Rosyi, może ucierpieć kurs akcyj kolei Karola Ludwika.

Naczelnicy konsorcyum zajmującego się konwersyą renty węgierskiej odbywają narady, gdyż minister finansów węgierskich przypomniał im, iż zbliża się koniec roku 1883 t. j. ostateczny termin, w którym zobowiązali się tej operacyi dokonać. Czas więc nagli, dotrzymać zobowiązania trzeba, konwersya zatem do skutku w jakiejkolwiekbądź formie przyjść musi, chociaż wobec teraźniejszej sytuacyi targu pieniężnego, jeśli już nie stratą grozi, to przynajmniej zysku nie rokuje. Rezultat tej operacyi wywrze wpływ na kurs akcyj kredytowych.

W sprawie przemysłu naftowego.

(Koresp. „Gaz. Krak.“)

Gorlice 15 czerwca.

(w) Mamy przed sobą wykaz opłacanych pieniędzy z destylarń p. Gorlickiego, jako podatek konsumpcyjny od nafty, któren dał dochodu skarbowi w pierwszych 4 miesiącach 118,052 złr. to jest od 1 Września r. z. a w następnych 4 m. 56,012 złr. Jaki daléj będzie dochód, nie wiemy — ale widzimy, iż coraz więcej się obniża, i tak, gdzie opłacano z dystylarni miesięcznie fl. 3000, dziś nawet 300 niewynosi. Ten straszny podatek opłacać muszą producenci, gdyż destylatorowie, aby wytrzymać konkurencyę z rumuńską naftą, zmuszeni zmniejszać cenę garnca ropy (która nie wynosi kosztów wydobycia takowej) a podwyższać cenę nafty do oświetlenia — co spowodowało zastój w handlu naftowym, bo przedsiębiorcy niechcą darmo ropy dawać a włościanie wolą szczypami oświetlać swe chaty. To też kontrakty, które były zawarte z końcem r. z. na cenę znośną — dziś destylatorowie zrywają, przedsiębiorcy zaś, zasoby dotąd nagromadzone muszą ze stratą spieniężać.

Jeden z posłów niezbyt dawno wyraził się, że nie w cle leży przyczyna, bo to zmienionem być nie może, aby ochronić lud od monopolu przez konkurencyę z zagraniczną naftą — ale w tem, że przedsiębiorcy prowadząc roboty za pożyczane pieniądze na 100 procent, zmuszeni są ropę drogo sprzedawać. Takie twierdzenie paua posła, jest niozgodne z prawdą — bo nikt na przedsiębiorstwo kopalnictwa ropy nie da pieniędzy, jeśli nieda gwarancyi w majątku ziemskim — swojemi więc kapitałami muszą prowadzić roboty, a uciążliwe podatki i mała ilość ropy czyni cenę wyższą, aniżeli rumuńskiej. Że tak a nieinaczej jest, stwierdzą najlepiej następujące fakta:

W ciągu jednego roka do dziś dnia zwinięto dwie kopalnie większe, jak „Spółki Krakowskiej“ i p. S... którzy zakopali własnego majątku po kilkadziesiąt tysięcy złr. — a dwie inne kopalnie zakopawszy przy poszukiwaniu po kilka tysięcy — zaprzestali robót! Mimo tak olbrzymiej straty, zapytajcie się tych panów, ile zapłacili podatku zarobkowego — a jeśli się okazało trochę ropy, ile podatku dochodowego, a od tych — dodatki i dodatki! Oprócz powyższych kopalń, znamy jeszcze przedsiębiorstwo spółki pp. B. et N., którzy zakopawszy złr. 30.000, mieli zaledwie zwrotu 10.000 złr. brutto, bo z tego musieli opłacać podatki — zarobkowy, dochodowy i dodatki z dodatkami, oprócz tego 10% właścicielowi gruntu za teren zajęty pod kopalnię. Dziś gdy zaczyna się polepszać w tej kopalni — podatek pochłania wszystko!

Fakta powyższe niechaj sejm łaskawie rozpatrzy i niech się nieuwodzi teoryami wymownych pojedynczych posłów, którzy niemając najmniejszego wyobrażenia o stosunkach tego przemysłu, przykładają się mimowolnie do upadku jego — ale niech wyśle rzeczoznawców do Rumunii, Rosyi i Galicyi a przekona się sejm z porównawczych rachunków, jak jesteśmy mocno zagrożeni w naszym przemyśle naftowym. Panowie! ratujcie go i chrońcie od nieochybnéj zagłady a tysiące ludu od głodnej śmierci zabezpieczycie.

Nakoniec może szanowny poseł powie, iż korespondent mając własny interes, przedstawia kopalnictwo naftowe w czarnych kolorach dla jakichś zysków, upewnić go mogę, iż ani pośrednio ani bezpośrednio nie mam nic wspólnego z kopalnictwem naftowem, ale mam dobro kraju i jego bogactwo na względzie. —

KRONIKA.

Kraków d. 16 czerwca.

Rocznica śmierci Jana III przypada jutro 17-go b. m. — Sto ośmdziesiąt lat temu, było to w dzień św. Trójcy 1696 roku, w siedmdziesiątą drugą rocznicę urodzin, a w dwudziestą drugą elekcyi: król znajdował się w Wilanowie; po południu dostał król ataku apoplektycznego, po którym przyszedł wprawdzie do przytomności, ale za powtórnym atakiem o godzinie 8-mej w wieczór żyć przestał. Nabożeństwo za duszę Jana III odbywające się corocznie w Katedrze w rocznicę jego śmierci odbędzie się jutro w grobach królewskich o godzinie wpół do dziesiątej.

Rada miejska krakowska odbędzie w poniedziałek dnia 18 czerwca b. r. o godzinie 5 popołudniu poufne posiedzenie. Na porządku dziennym tego posiedzenia zamieszczono następujące sprawy: Udzielenie prezenty na posadę kierownika szkoły 4-ro klasowej na Kleparzu i jednej ewentualnie dwóch posad nauczycieli etatowych przy szkołach ludowych miejskich. Sprawozdawca Radca miejski profesor Rozwadowski. Sprawy osobiste i służbowe. —

Rada Nadzorcza Towarzystwa Wzaj. Ubezpieczeń w Krakowie odbywa od tygodnia posiedzenia. W poniedziałek przystąpi ogólne zebranie członków Towarzystwa do wyboru prezesa na przedstawienia Rady Nadzorczej.

Komitet Towarzystwa Opieki Weteranów z 1831 r, w Krakowie zawiadamia nas, że od 1 do 15 czerwca r. b. na korzyść weteranów polskich z 1831 złożyli pp. Michał Pieterkiewicz rocznie złr. 2. Zieliński miesięcznie centów 50. Komitet Towarzystwa Opieki Weteranów z 1831 ma sobie za obowiązek zwrócić uwagę łaskawych ziomków, że wpływy z ostatnich czasów znacznie się zmniejszyły, — potrzeby jednak starców, którym sił do pracy brakuje, zawsze są te same, a nawet w niektórych razach większej wymagają ofiary.

K. Horoch,
przewodniczący.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej odbędzie się w piątek 22 b. m. o godzinie 6 wieczorem w Sali Rady Miejskiej. Na porządku dziennym jest: odczytanie protokółu z walnego Zgromadzenia z dnia 3 lipca 1882 r., uzupełnienie statutu; ewentualny wybór 3 członków Wydziału, tudzież wnioski i interpelacye członków.

Egzamina tegoroczne w tutejszych szkołach początkowych publicznych i prywatnych odbywać się będą od 25 b. m. do 3-go lipca, a mianowicie:

Dnia 25-go b. m. w szkole pp. Duchaczek u ś. Tomasza, przy ulicy Szpitalnej; pp. Prezentek u ś. Jana; pp. Augustyanek u ś. Katarzyny; pp. Urszulanek przy ulicy Starowiślnej; pp. Felicyanek przy ul. Mikołajskiej; w pensyonacie pp. Wizytek.

Dnia 26-go b. m. w szkole pp. Franciszkanek u ś. Jędrzeja; w szkole Sióstr Miłosierdzia przy ul. Warszawskiej; w pensyonacie p. Serwatowskiej; w pensyonacie p. Bernasińskiej.

Dnia 27-go b. m. w szkole ewangielickiej; w szkole p. Tschapkowej; w szkole p. Rehefeldówny; w szkole IX-tej przy ulicy Bernardyńskiej; w pensyonacie p. Händla; w pensyonacie p. Krynickiej.

Dnia 28-go b. m. w szkole wydziałowej żeńskiej u ś. Scholastyki; w szkole II-giej u ś. Barbary; w szkole III-ciej u ś. Krzyża; w szkole V-tej na Kazimierzu; w szkole VI-tej na Kazimierzu; w szkole X-tej na Podwalu.

Dnia 30 b. m. w pensyonacie pp. Urszulanek przy ul. Starowiślnej; w szkole wydziałowej żeńskiej u ś. Scholastyki; w szkole I-szej przy placu ś. Ducha; w szkole IV-tej na Smoleńsku; w szkole VII-mej na Piasku; w zakładzie Towarzystwa Dobroczynności i w zakładzie Józefitów.

Dnia 2-go lipca w zakładach p. Wintera, p. Ozerowicza, p. Fischera i p. Metallmana na Kazimierzu.

Nakoniec *dnia 3-go lipca* w zakładzie p. Zeitnera na Kazimierzu.

Kradzież. Dnia wczorajszego doniesiono do Dyrekcyi Policyi, iż przed wielkanocnemi świętami tego roku — skradziono ks. Józefowi Dotkiewiczowi w Zagórzu powiecie Bendzińskim w Królestwie Polskiem kwotę 15 tysięcy rubli w złocie z zamkniętej szafy, i pomimo tak opóźnionego doniesienia udało się przecież strażnikowi policyjnemu Tychemu wyśledzi w Krakowie jednego ze sprawców wspomnionej kradzieży w osobie Mikołaja Kempki organisty w klasztorze PP. Wizytek w Krakowie który częściowo przyznał się do współudziału owej kradzieży dalsze śledztwo za drugim zarządzono.

Usuwająca się góra pod Kuczurmare na Bukowinie dotąd nie przestała być groźną, a spowodowała już popękanie ziemi na 600-morgowym obszarze niw uprawnych i ogrodów, oraz zawalenie się lub uszkodzenie 120 domów. Niektóre z tych ostatnich osiadły się na 5 metrów głęboko. Murowane studnie nawet nie oparły się naciskowi ziemi i zostały zgniecione, w potoku Hlisna utworzył się zator. Domy po największej części popękały od góry aż do podwalin, ściany ich się porozchodziły we wszystkich kierunkach, drzewa runęły na ziemię z korzeniami, jakby siłą jaką z niej powysadzane. Okolica przedstawia widok straszny. Nikt z mieszkańców dotychczas, szczęściem, nie utracił życia, ale wielki pomiędzy nimi panuje niedostatek.

W sprawie zamordowania Majlatha, jak donoszą dzienniki węgierskie, prokurator oskarża w swych wnioskach huzara dworskiego Berecza, jako intelektualnego sprawcę tej zbrodni i o udział w jej wykonaniu, zaś Spankę i Pitelyego o bezpośrednie jej wykonanie.

Sprawa Tisza-Eszlarska tycząca się zagadkowego zniknięcia Estery Solymossy bliską jest końca; ostateczna bowiem rozprawa rozpocznie się we wtorek, 19 b. m.

Drugie wyścigi warszawskie we środę 13-go b. m. nie były świetne, bo deszcz przyczynił się do prawdziwych pustek na polach mokotowskich, dokąd przybyło tylko 100 powozów prywatnych, 76 karet, 124 doróżek, 26 bryczek, 3 karety pocztowe, 4 omnibusy i 8 jeźdźców wierzchem; za biletami płatnemi było 343 osób, bez biletów około 1000 osób; w porównaniu z pierwszym dniem wyścigów, o którym daliśmy wiadomość w dzienniku naszym z zeszłego wtorku, — były to prawdziwe pustki.

W pierwszym biegu „Lucy-Abel“ klacz hr. Nieroda wzięła nagrodę 1000 rs.; *w drugim* „Hamlet“ ogier hr. Krasińskiego wziął 1400 rs.; *w trzecim* największą nagrodę 3000 rs. wziął „Perkun“ ogier hr. Krasińskiego; *w czwartym* o nagrodę totalizatora 140 rs., zwyciężył „Boddy-Bee“, ogier pp. Bogusławskiego i Chylińskiego; *w piątym* „Horodno“, klacz hr. A. Potockiego wzięła nagrodę miasta Warszawy, rs. 100; *w szóstym* wreszcie biegu o rs. 300 zwyciężył „Koryolan“, ogier p. A. Wotowskiego.

Następne wyścigi wczoraj w piątek składać się miały z trzech biegów, z których jeden najwięcej interesujący, o nagrodę 4000 rs.!

Kolonie wakacyjne. Komitet feryjny w Poznaniu postanowił jak donosi „Dzien. Pozn" wysłać 3 oddziały w następujące miejscowości: oddział jeden, składający się z 20 dziewcząt pod przewodnictwem nauczyciela szkoły średniej Kruppego przebywać będzie w Dębnie pod Nowemmiastem nad Wartą; drugi oddział taki sam pod przewodnictwem nauczyciela Hinza na wyspie Edwarda pod Zaniemyślem leżącej, a trzeci oddział chłopców wyjedzie pod przewodnictwem nauczyciela Rauscha do Rothenburga w Szląsku. Prócz tego 6 chłopców umieszczonych będzie w Klence pod Nowemmiastem i po 2 dziewcząt w Brunowie pod Pleszewem, w Tuczempach pod Kamionną i w Kargowie.

W sprawie tej odebrał także „Dziennik" od komitetu kolonij wakacyjnych prośbę do uproszenia kilku obywateli ziemskich Polaków, aby przyjęli do siebie na wakacye biedne dzieci polskie. Czyniąc zadość prośbie komitetu, prosi też „Dziennik" obywateli ziemskich, którzy zechcą ugościć u siebie dzieci polskie na czas wakacyj, aby zgłosili się do redakcyi tegoż pisma. Wiadomości te notujemy dla wykazania, że także w Wielkopolsce przyjmuje się instytucya kolonij wakacyjnych.

Echa koronacyjne. Paryski korespondent do gazety „Figaro" donosi, że podczas koronacyi w Moskwie wszyscy gońce i mieszkańcy byli ciągle w śmiertelnej trwodze. Panie mieszkające w tym samym co korespondent domu, zaopatrzyły się w wiejskie suknie, aby się w nie ubrać i uciec na przypadek katastrofy. Tysiące ludzi poopuszczały miasto, ojcowie rodzin, którzy sami wyjechać nie mogli dzieci swoje na wieś powysyłali ażeby przynajmniej je usunąć od niebezpieczeństwa. Na salach ulicach i placach wszędzie same blade twarze. Gdy uroczystości minęły, wszystkim jakby kamień spadł ze serca, cieszą się, że wszystko minęło.

Statua Piusa IX-go w bazylice rzymskiej Santa Maria Maggiore ustawioną zostałą we czwartek 14 b. m. Przeniesienie statuy do bazyliki odbyło się pod dozorem policyjnym.

Przyszłe doktorki medycyny. Trzydzieści dziewięć młodych kobiet kształci się obecnie na paryskim fakultecie medycznym, a to jedenaście Angielek, dziesięć Francuzek, dziewięć Rosyanek, pięć Amerykanek, jedna Węgierka, jedna Polka, jedna Włoszka, jedna Indyanka.

Slub Rothschildówny z panem Ephrussi odbył się w tych dniach w Paryżu. W synagodze przy obrządku religijnym było sześciu rabinów, oprócz starszego rabina paryskiego Zadokchana; najmniej 3000 osób wzięło udział w uroczystości weselnej, była też obecną arystokracya francuska, ciało dyplomatyczne w całym prawie komplecie i kilku księży katolickich. Panna młoda ubrana w skromnej białej sukience jedwabnej, miała wianek mirtowy w ciemnych włosach. Podczas ceremonii w synagodze, gdy zbierano składkę na ubogich, ojciec panny młodej baron Alfons przyczynił się skromnym datkiem 30,000 fr.; w upominku ślubnym dał córce swej kolię brylantową, która kosztowała 1,800,000 franków.

Historyczne łóżko. Na ratuszu w południowo-włoskiem mieście Velletri przechowywane jest jako pamiątka historyczna, łóżko, na którem dnia 18 maja 1849 roku spał król neapolitański Ferdynad II po opuszczeniu Neapolu, we dwa dni później Garibaldi, w roku 1851 papież Pius IX, a w lipcu roku 1875 ponownie Garibaldi. Na łóżku tem umieszczono napis: *Ne vi dormirà piu nessuno* (nikt już więcej spać tu nie będzie).

Miejsce rodzinne Abrahama. Porta Ottomańska wysłała przed kilku tygodniami uczonego Hamdi-beja do Urfah (chaldejskie Ur) miasteczka w Mezopotamii, w którem to miasteczku ma się znajdować gniazdo rodzinne Abrahama. W Urfach ma Hamdi-bej zacząć poszukiwania. Niedawno doniósł Hamdi-bej do Stambutu, iż na wzgórzu Nemroda (Tel-Nimrod) wznoszącem się tuż przed Urfah znaleziono bardzo starożytne mury, grobowce i t. d. Na te wiadomość pospieszyło zaraz na miejsce kilku oryentalistów.

Nominacye. Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości mianował adjunktami sądowymi: adjunktów sądów powiatowych: Ludwika Samolewicza w Śniatyniu i Aleksandra Męcińskiego w Bukowsku, pierwszego do Stanisławowa, drugiego do Sambora; adjunktami zaś sądów powiatowych: adjunkta sądu powiatowego do Wschodniej Galicyi bez oznaczenia miejsca służbowego Bohdana Bohusiewicza, dla Śniatyna, tudzież auskultantów Jana Jarynę i Kazimierza Zarzyckiego, pierwszego do Galicyi Wschodniej bez oznaczenia miejsca służbowego, drugiego zaś do Bukowska.

W sprawie pomnika Mickiewicza otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

Walne zgromadzenie członków „Koła artystyczno-literackiego", odbyte w dniu 13 czerwca b. r. poleciło podpisanym zawiadomić Szanowną Redakcyę o następującej *jednogłośnie* powziętej uchwale:

„Ponieważ pomimo uznania przez ogół rynku krakowskiego za najwłaściwsze miejsce na pomnik Mickiewicza i pomimo stanowczej w tej mierze uchwały pełnego Komitetu, pojawił się projekt wzniesienia pomnika wieszczowi na placu między budynkami uniwersyteckiemi, popierany przez kilka nieobeznanych z miejscowością dzienników warszawskich — walne Zgromadzenie członków „Koła artystyczno-literackiego" *jednogłośnie* uchwala wyrazić opinię, że plac nowo projektowany tak z uwagi na znaczenie pomnika, jakoteż i ze względów estetycznych jest *najzupełniej nieodpowiednim*. O uchwale tej poleca Walne Zgromadzenie zawiadomić Jaśnie Wielmożnego Prezydenta miasta Dra F. Weigla, jako przewodniczącego Komitetu pomnikowego, oraz wszystkie Redakcye czasopism polskich."

Wypełniając wolę Walnego Zgromadzenia mamy zaszczyt i t. d.

Juliusz Kossak, prezes „Koła". *Dr. Adam Asnyk*, zast. prezesa.

K. Bartoszewicz, sekretarz.

Zamieszczając to pismo, stanąć musimy w obronie kolegów warszawskich którzy popierając inny projekt nie zdradzają jeszcze bynajmniej nieznajomości rzeczy, bo projekt zwalczany przez Koło art. lit. ma także w Krakowie poważnych zwolenników. Publiczna dyskusya w tak ważnej kwestyi nie jest bynajmniej szkodliwą a przyczynić się może wielce do wszechstronnego wyświecenia kwestyi.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Początek o godz. wpół do ósmej.

Niedziela 17 czerwca: **Kościuszko pod Racławicami** Lassoty.

Kalendarzyk. Jutro: *5-ta po Świątkach. Adolfa biskupa.* W poniedziałek: *Marka i Marcelina mm.* We wtorek: *Gerwazego i Protazego.* We środę: *Reginy i Florentyny.*

Lwowski Program obchodu jubileuszu króla Jana III.

Na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej lwowskiej przedstawił radca miejski dr. Madejski imieniem komisyi specyalnej program obchodu jubileuszu króla Jana III. Uroczystość ebejmie dwa dni: 11-go i 12-go września br. Pierwszego dnia o godzinie 10. zrana odbędzie się nabożeństwo żałobne (!) w kościele archikatedralnym za poległych pod Wiedniem r. 1683 i za spokój duszy króla Sobieskiego. Po nabożeństwie nastąpi pochód do rynku, gdzie na kamienicy niegdyś Sobieskiego — dziś Ponińskiego — będzie odsłonięta tablica pamiątkowa z marmuru i z odpowiednim napisem.

Po południu o godz. 4 zebranie w sali ratuszowej z przemowami prezesa komitetu jubileuszowego, marszałka i prezydenta miasta, potem wykład historyczny prof. Tatomira i kantata choralna. Galerje zarezerwowane dla pań. — Wieczorem bankiet kosztem uczestników.

Nazajutrz dnia 12 bm. o godzinie 6 z rana pobudka „Harmonji". O godz. 10 nabożeństwo dziękczynne i obchody we wszystkich szkołach, poczem pochód na rynek dla złożenia wieńców pod tablicą pamiątkową. Po południu pochód na Wys. Zamek dla odsłonięcia kamienia pamiątkowego, mającego stanąć na cyplu góry zwróconym ku Zniesieniu, gdzie Sobieski odparł był nawałę Turków. — Wieczorem iluminacya miasta.

W celu jednak utrwalenia pamiątki świetnej przeszłości naszej, miasto postawi na jednym z placów miejskich pomnik królowi Janowi III, a licząc na pomoc kraju, uczyni początek w składce na to, przeznaczając 10.000 złr. składanych co roku d. 12 września po 1000 złr. w kasie oszczędności.

Oprócz tego przyczyni się kwotą 1000 złr. do funduszu centralnego komitetu obchodowego w zamian za 10.000 egzemplarzy obrazków pamiątkowych dla dziatwy szkolnej.

Prawie jednogłośnie przyjęto powyższe wnioski, uchwalając na ich wykonanie kredyt dodatkowy 5.000 złr.

Sprawy miejskie.

W czwartek dnia 16 b. m. zebrała się rada miejska krakowska pod przewodnictwem prezydenta dra Weigla.

Z początku zaraz sessyi — jak już donieśliśmy — wystąpił r. m. Jakubowski z krótką oceną pożytecznej działalności marszałka krajowego dra Mikołaja Zyblikiewicza a wykazawszy jak była pożyteczną dla kraju i wyraziwszy jak ochotnie przyjęto w kraju całym i w Krakowie nominacyę jego marszałkiem krajowym, postawił następujący wniosek podpisany przez wszystkich radców obecnych: „Najjaśniejszy Monarcha raczył powtórnie zamianować Dra Mikołaja Zyblikiewicza marszałkiem krajowym. Nominacya ta wobec licznych i rzetelnych zasług, jakie Marszałek krajowy położył dla kraju, prawdziwą wszędzie wywołuje radość. O wiele większą być ona musi w naszym grodzie, któremu i przez tyle lat tak dzielnie przewodniczył i dla którego zawsze tak serdecznie jest przywiązanym.

„Rada miasta uchwala przeto:

„Wyrazić Panu Marszałkowi krajowemu Dr Mikołajowi Zyblikiewiczowi z powodu Jego powtórnej nominacyi szczerą swą radość i serdeczne życzenia."

Rada przyjęła wniosek jednogłośnie, a Prezydent zawiadamia Radę, iż natychmiast, skoro tylko nadeszła wiadomość o nominacyi, udał się do Marszałka Dra Zyblikiewicza, podówczas w Krakowie bawiącego aby mu złożyć życzenia dalej, że powziął obecnie uchwałę, Prezydyum zakomunikuje natychmiast p. Marszałkowi krajowemu.

R. m. Bobrzyński interpeluje Prezydenta, czy mu jest wiadoma pogłoska, jakoby lwowski komitet obchodu odsieczy wiedeńskiej urażony pominięciem go przez krakowski komitet, postanowił działać na własną rękę, mimo poprzedniej swej uchwały wedle której zamierzał wysłać 5 delegatów celem wzięcia udziału w obradach a i porozumienia się co do najlepszego uczczenia pamiętnej dwóchsetletniej rocznicy. W końcu zapytuje mowca o ile wiadomość ta jest prawdziwą?

Prezydent objaśnia, iż raz odebrał zaproszenie do wzięcia udziału w obradach komitetu we Lwowie ale gdy zaproszenie przyszło rano a sesya zebrać się miała w południe samo tegoż dnia, więc po prostu nie możliwem było dla niego udać się do Lwowa. Drugim razem nawał interesów nie pozwolił mu wyjechać.

Co do pisma z zapowiedzią przyjazdu owych pięciu delegowanych ze Lwowa to ją odebrał, ale ponieważ prace krakowskiego komitetu nie są tak daleko posunięte by wspólne porozumienie się było możliwem, więc w ten sposób Prezydent odpowiedział, na to pismo komitet lwowski jeszcze jednak nic nie odpisał, w piśmie tem Prezydent podał jako termin dzień 23 czerwca kiedy obustronne porozumienie się, będzie pożądanem i możliwem.

R. m. Dr. Zoll podnosi, iż komisya bardzo chętnie na ostaniej sesyi przyjęła wiadomość o bliskiem przybyciu lwowskich delegatów (stósownie do uchwały komitetu) i że jednogłośnie zapadła decyzya, by ich zaprosić na najbliższe posiedzenie.

R. m. Rzewuski bierze asumpt z pożaru teatru rozmaitości w Warszawie, interpeluje jak sprawa budowy nowego teatru postąpiła, zwracając uwagę, iż należałoby się więcej pospieszyć z jej przeprowadzeniem.

Prezydent oświadcza, iż plany i kosztorysy p. Zaremby bliskie są ukończenia.

Dalej przechodzi wniosek poparty przez r. Jakubowskiego i Zolla o udzielenie 600 złr. jako stypendyum dla panny Jaworskiej w celu wykształcenia jej zupełnego i wydoskonalenia się w nauce kroju sukien i wyrobu kwiatów sztucznych.

Następnie odczytał sekretarz odpowiedź na interpelacyę r. m. Chrzanowskiego na zeszłym posiedzeniu wystosowaną do Prezydenta. Wynika z niej że: 1) W ostatnich trzech latach usunął Magistrat 3 dzierżawców konsensów od wykonywania przemysłu wyszynku, konsensa jednak nie utraciły mocy prawnej wróciły bowiem do właścicieli. 2) Poszukując w protokółach Rady miejskiej uchwały, która powziąść miano jeszcze za prezydentury ś. p. Dra Dietla, a która ograniczać miała pewne maximum szynków, znaleziono tylko wzmiankę z r. 1869, w tej sprawie, mianowicie ówczesny radca miejski Dr. Koczyński wniósł, aby nie wydawano nowych konsensów, dopóki liczba szynków nie zmniejszy się tak, iżby na 500 mieszkańców wypadał jeden konsens. Wniosek ten upadł, a jedyna dotąd przez Radę miejską wydana norma w sprawach szynkowych z r. 1869, żadnych co do liczby szynków nie zawiera ograniczeń. 3) Co zaś do wykonywania prawa konsensów, to wykonywa go 152 właścicieli, a 165 dzierżawców na 317 konsensów. Z zestawienia wszecie statystycznego wynika, że rok rocznie od r. 1876 zmniejsza się liczba szynków. W roku 1876 było bowiem w Krakowie 347 szynków, a teraz jest ich 317.

R. m. Chrzanowski nie jest zadowolniony tą odpowiedzią, gdyż widno z niej, iż sprawa znajduje się na niewłaściwym torze w końcu zapowiada odnośnie wnioski przynieść na najbliższą sesyę.

Z porządku dziennego przyjęto wniosek sekcyi ekonomicznej, skarbowej i sanitarnej komisyi wyrażony przez sprawdawcę r. m. Domańskiego w następującem brzmieniu: 1) Czyszczenie dołów kloacznych, śluz i kanałów, o ile to w tych dwóch wypadkach jest możliwe, odbywać się będzie sposobem pneumatycznym. 2) Doły kloaczne w przyszłości czyszczone będą kosztem miasta. 3) Postanowienie te wchodzą w życie najdalej z dniem 1 stycznia 1884. 4) Wzywa się Magistrat, aby wypracował i przedstawił w ciągu 2 miesięcy projekt wywozu śmieci i popiołu z miasta". *(Dok. nast.).*

ECHA WYBORCZE.

P. Karol Rogawski ogłasza w „Czasie" następujący list, który w interesie prawdy ostatnią agitacyą wyborczą dość zamąconej i w naszym dzienniku umieszczamy.

Oto jego osnowa:

P. Tadeusz Pilat wytoczył w piśmie swojem istny proces przed sąd publiczny — jak się wyraził, przeciw komitetowi centralnemu przedwyborczemu dla zachodniej części kraju, za to: że komitet, oznajmiwszy mu telegraficznie, iż w tej części kraju jest wielu uzdolnionych obywateli, których zasiadanie w Sejmie byłoby pożądanem i użytecznem krajowi, — wyraził wskutek tego życzenie, aby p. Pilat swoją kandydaturę postawił w okręgu, gdzie dotychczas posłował, a o tem zawiadomił wyborców w Sądeckiem.

Skargę taką stara się p. Pilat ubarwić jasnym akademicznym wywodem, iż szanowni wyborcy obwodu Sądeckiego od dłuższego już czasu, za swego kandydata, reflektowali na niego. Komitet jednak krakowski insynuował p. Pilatowi, aby kandydował w jednym ze wschodnich okręgów wyborczych, motywując insynuacyą tem, że na zachodzie nie ma dla niego miejsca.

Nie jest, a zwłaszcza mojem zadaniem, stawać w obronie centralnego komitetu krakowskiego, tem więcej pod względem wybrania stósownego czasu uchwały komitetu, co do p. Pilata. Komitet, spodziewać się wypada, wiedział przecież, dlaczego w tym wypadku tak, a nie inaczej uchwalił. Skoro jednak p. Pilat powołuje się na swój dotychczasowy udział w Sejmie, wspomniał w piśmie swojem, że był tam kolegą większej części członków komitetu, domyślać się znów wolno, że ci z czynności sejmowych, jako koledzy, dostatecznie poznać go mogli, a swe przekonania o p. Pilacie w porównaniu z tymi wyrobić, których zasiadanie w Sejmie byłoby pożądanem i użytecznem krajowi.

Nie może być również mojem zadaniem, stawać po stronie jasnych wywodów i czystości języka w piśmie p. Pilata, bo to wyłącznie Jego dotyczy, jako profesora uniwersytetu i posła, na którego od dłuższego czasu reflektowali wyborcy.

Mnie jednak w piśmie p. Pilata obchodzą wybitne ustępy, w których wprost mnie zaczepił; a to niechaj posłuży odpowiedź.

Twierdzi p. Pilat, jakoby centralny komitet swemi do niego telegramami „próbował w sposób niewłaściwy poprzeć szanse jego współzawodników," między którymi mnie wymienić był łaskaw. Tak jest — byliśmy współzawodnikami o krzesło poselskie ziemi Sądeckiej. Ale p. Pilat wie dobrze, jakim stosunkom i wpływom zawdzięcza tylko, że go osiągnął. Wie dobrze, jakim głównym powodom zawdzięcza, że się moja nie utrzymała kandydatura. P. Pilat przyznał mi podczas wyborów całą lojalność, w mojem względem niego kandydackiem postępowaniu. Więc prosze o wzajemność — bo nie wypada własnych kłopotów podawać komu innemu.

P. Pilat w swojem piśmie poszedł jeszcze dalej. Mówi on: iżby pojmował postępowanie komitetu krakowskiego, gdyby także, chcąc wprowadzić do Sejmu jakąś znakomitość polityczną, udał się do p. Pilata, a zarazem i do współzawodników jego z prośbą, abyśmy na rzecz tej niezbędnej dla Sejmu osobistości, odstąpili od kandydowania. Nie przeczniając siebie w żadnym względzie, uczyniłby p. Pilat zadość, nie roztrząsając wcale motywów, które mogły skłonić komitet do uznania, że winniśmy koniecznie ustąpić owej osobistości. A! przepraszam — bo nie upoważniłem p. Pilata, aby w swem piśmie był łaskaw, i w mojem przemawiać imieniu; lub zaznaczać dla mnie równolegle, czyli też obok siebie — może zaszczytne miejsce. Każdy z nas, jakie stanowisko polityczne sobie wyrobił, ma je całkiem odrębne. Przy skromnem ale własnem stanowisku, jakie, nie będąc nawet posłem, zająłem, nadal zostanę.

Co znowu do oceniania politycznych znakomitości, sąd o tem należy podobno do kogoś więcej. Tak wyłącznego sądu sobie nie przypisując, p. Pilatowi przyznać nie mogę. Potrafię atoli rozróżnić, uznać i uszanować, chociażby tylko wybitniejsze wpośród nas polityczne zdolności.

Szanowne redakcye dzienników, do których, oprócz do „Czasu," równocześnie rozesłał p. Pilat swoje oświadczenie, a które go umieściły w swych czasopismach, proszę uprzejmie, aby i te nad niem uwagi zechciały także powtórzyć.

Ołpiny d. 13 czerwca 1883 r.

Karol Rogawski.

Sprawozdanie poselskie.

Pod przewodnictwem prezesa Izby p. Baranowskiego zebrali się dnia 14 b. m. członkowie tutejszej Izby handlowo-przemysłowej w celu wysłuchania sprawozdania Dra Arnolda Rappaporta reprezentującego Izbę tak w Sejmie jak i w Radzie państwa.

Obszerne przemówienie swoje rozpoczął poseł poglądem na sprawy sejmowe w ubiegłej kadencyi załatwione i wyjaśnił stanowisko, jakie zajął w Sejmie a w szczególności w komisyi budżetowej, której był członkiem. Zadanie Sejmu galicyjskiego innem jest od zadania zwyczajnej reprezentacyi prowincyonalnej mającej głównie tylko kontrolować administracyę krajową i uchwalić ustawy zmierzające do ubezpieczenia takowej. U nas przeciwnie Sejm musiał naprawić to, co przez dziesiątki lat biurokratycznej administracyi było zaniedbanem, starać się zbliżyć do siebie niedowierzające sobie czynniki społeczne i w ten sposób położyć podwaliny racyonalnego potrzebom kraju wyłącznie oddanego zarządu autonomicznego. Dążeniom tym przeciwstawiały się wielkie trudności finansowe, ponieważ kraj nasz, jak to mowca przez porównywanie odnośnych budżetów wykazuje, tak na indemnizacyę jak i na inne potrzeby krajowe, znacznie wyższe jak inne prowincye opłaca dodatki. Obciążenie to jest tem dotkliwsze, że warunki produkcyi i zbytu są u nas pod wieloma względami mniej korzystne i dla tego wszelka działalność nowo wybranych posłów koncentrować się powinna w staraniach około ekonomicznego podniesienia kraju. W tej mie-

rze mowca pokłada w nowym banku krajowym wielkie nadzieje i przekonanym jest, że instytucyi tej na zdrowych zasadach opartej i nie obliczonej na zysk, powiedzie się oswobodzić włościan z pod przygniatającego ich wyzyskiwania przez bank włościański, ułatwić kredyt przemysłowcom i handlującym, a zarazem przyjść w pomoc większej własności przez popieranie tak ważnych melioracyj gruntowych. Upadek rolnictwa jest główną przyczyną, że tak przemysł jak i handel nie mogły się rozwinąć i dla tego najskuteczniejszym środkiem do podniesienia przemysłu i ożywienia handlu jest wytężenie wszystkich sił w celu stworzenia silnej podstawy ekonomicznej przez racyonalne urządzenie rolnictwa i doprowadzenie go do stanu kwitnącego na wzór krajów w tym względzie bardziej rozwiniętych.

Zdaniem mowcy należałoby dług indemnizacyjny spłacić przez zaciągnięcie pożyczki z dłuższym terminem amortyzacyjnym a kwotę tym sposobem corocznie uzyskaną zużytkować na cele administracyi krajowej. Znaczna liczba nie umiejących ani czytać ani pisać domaga się nieodzownie pomnożenia liczby szkół ludowych, a jednocześnie należałoby nadać inny kierunek wychowaniu publicznemu przez odwrócenie uczącej się młodzieży od gimnazyów i uniwersytetów, o ułatwienie jej nabycia wykształcenia fachowego w zawodach przemysłowych i handlowych. Dla przykładu przytacza mowca, że w kraju naszym posiadającym znaczną ilość młynów, kopalń i rafineryj naftowych trudno dostać obermüllera pobierającego zazwyczaj 2000 złr., nafciarzy i chemików równej niemal wysokości wynagrodzonych, lecz za to sądy i władze administracyjne przepełnione są bezpłatnymi praktykantami wyczekującymi drobnego wynagrodzenia po upływie lat wielu bezowocnej pracy.

Przechodząc następnie do czynności swojej w Radzie państwa omawia mowca poszczególne ustawy w ostatnich latach uchwalone, a w szczególności takie, których postanowienia odnoszą się do przemysłu handlu i spraw podatkowych. Dzięki energicznemu wdaniu się ministra skarbu Dunajewskiego regulacya podatku gruntowego grożąca według projektu Cherteka znacznem obciążeniem Galicyi przeprowadzoną została w sposób zadawalniający, nowa ustawa przemysłowa ograniczając partactwo i ułatwiając łączenie się przemysłowców w odpowiednie związki, przyczyni się niezawodnie do podniesienia tak przemysłu drobniejszego jak i fabrycznej industryi. Do tego celu zmierza także nowa taryfa celna, która ochraniając zawiązki przemysłu korzystnie wpływa na kraj nasz, czego najlepszym dowodem ożywienie przemysłu młynarskiego walczącego dawniej bezskutecznie z konkurencyą pruską zalewającą wyrobami swemi Czechy, Morawę i Śląsk. Uchwalona na wniosek mowcy rezolucya w sprawie prywatnych składów tranzytowych na zboże, zniewoliła rząd do zaprowadzenia potrzebnych dla handlu zbożowego ułatwień.

W sprawie rozdziału Izb handlowo-przemysłowych, mowca przeciwnym jest projektowi dep. Mattusza z przyczyny, że dla chwilowych zatargów, zresztą wszędzie napotykanych, nie należy rozrywać węzła organicznego łączącego te dwa od siebie wzajemnie zależne i uzupełniające się działy pracy ekonomicznej. Że zaś w dotychczasowych Izbach handel bynajmniej nie ma przewagi, lecz częstokroć ustępuje przemysłowi, wykazuje mowca w Izbie krakowskiej, w której tak prezes jak i wiceprezes są przemysłowcami i gdzie prócz sukiennictwa i nafciarstwa, wszystkie działy przemysłu stósowną znajdują reprezentacyę. Brakowi temu zaradzą zresztą niebawem nowe wybory na podstawie nowej ordynacyi wyborczej rozpisać się mające i wtedy także niezawodnie i drobny przemysł stósowną znajdzie reprezentacyę.

Przechodząc do spraw kolejowych, podniósł mowca ważność kolei transwersalnej, wysokie znaczenie kolei arulańskiej otwierające nam bezpośrednią drogę do Szwajcaryi i Francyi, tem cenniejszą wobec nieprzyjaznej polityki cłowej ze strony Niemiec i Rosyi a wreszcie poruszyć kwestyę przywileju kolei północnej. — Zdaniem mowcy sprawa przejęcia dróg żelaznych w administracyę państwa jest już przesądzoną, skoro we wszystkich koncesyach prócz jedynej kolei północnej zastrzeżono wyraźnie, że po upływie lat 90 na rzecz skarbu przepadają. Prócz tego przemawia za objęciem kolei tej w administracyę państwa i ta okoliczność, że bez tego zachodnio-austryacka sieć kolei państwowych, nie miałaby połączenia z grupą wschodnią a tem samem obie grupy oddane były na łaskę i niełaskę kolei północnej. Dla Krakowa specyalnie upaństwowienie kolei północnej miałoby tę dalszą korzyść, że w takim razie najniezawodniej część zarządu kolei tej jak i kolei transwersalnej musiałaby mieć siedzibę w mieście naszem i urzędować w języku polskim. Z tej zatem przyczyny mowca przeciwnym będzie przedłużeniu przywileju kolei północnej, przez coby dzisiejsza generacya pozbawioną była możności korzystania z niskich taryf na kolejach państwowych zaprowadzonych.

W końcu dziękując zebranym członkom Izby za dowód zaufania okazany ponownym wyborem do Sejmu, wyjaśnia mowca tak zw. sprawę Kamińskiego i omawia szczegółowo stanowisko swoje w sprawie oddania budowy kolei transwersalnej. Z wywodów tych zgromadzeni nabrali przekonania, że Dr Rappaport w sprawie tej działał jedynie i wyłącznie jako doradca prawny Länderbanku, układając kontrakt między bankiem tym a bar. Schwarzem na podstawie którego bank dostarczył bar. Schwarzowi potrzebnego do budowy kapitału obrotowego. Wszelkie zatem zarzuty w tej mierze przeciw Drowi Rappoportowi, podnoszone są prostym wymysłem, a to tem bardziej, że nie zawierają żadnych konkretnych faktów, lecz tylko ogólnikowe podejrzenia.

Po wysłuchaniu tego sprawozdania, tudzież odpowiedzi na kilka interpelacyj, uchwalono na wniosek p. Zieleniewskiego jednomyślnie wyrazić mowcy za jego działalność w Sejmie i Radzie państwa podziękowanie i zupełne uznanie.

Przegląd polityczny.

Wszystkie dzienniki krajowe polskie a nawet zakordonowe podniosły znaczenie ponownej nominacyi Dra Zyblikiewicza marszałkiem Sejmu; podniosła go także i uczciła Rada miejska krakowska. Jeden tylko organ tromtadracyi milczał zawzięcie, tak jak to uczynił niedawno w czasie uroczystości uniwersyteckich, trzymając się wiernie zajętego już dawniej stanowiska opozycyi *kasztanowej*. Dopiero wczoraj, zabrało to pismo warcholskie głos a zabrało go dla tego, ażeby ponownie stwierdzić swój negacyjny charakter. Napada więc na wszystkie inne pisma, któro podnosiły znaczenie ostatniej nominacyi marszałka Sejmu i mówi, że w fakcie tym nominacyi nie widzi nic szczególnego, bo według statutu krajowego (§ 4) do kierownictwa Sejmu musiał Cesarz zamianować marszałka krajowego z grona Sejmu.

Następnie w ten sposób przedstawia ów organ frazesowiczów swoje postulata, których spełnienia żądałby od nowego Sejmu i marszałka: „Liczne i ważne prace czekają Sejm w poczynającem się sześcioleciu. Reformy polityczne, ustawodawcze, administracyjne, domagają się nagląco załatwienia. Szkolnictwo potrzebuje i zmian i szybszego niż dotąd rozwoju. Stan ekonomiczny kraju woła o ratunek. To wszystko wymaga pracy bardzo wytężonej i energicznej, śmiałej inicyatywy, rozumnego w szczegółach wykonania“. Któż w całym tym gosłownym postulacie dopatrzy się więcej, jak frazesu. I to też cała racya i treść tak zwanej „Nowej Reformy“, co jej wszakże nie przeszkadza napadać na innych nie nawidzących blagi.

Pisma ruskie, tak te, które dla oznaczenia swej narodowości dwóch *s* używają, jak te, które poprzestają na jednej literze tego brzmienia, ogłosiły odezwę jakiegoś komitetu zwołującą „narodne wicze“ do Lwowa. Na czele dziennika omawiamy obszernie tę sprawę, na tem miejscu musimy tylko zaznaczyć, jaki sprzymierzeniec popiera usiłowania panów Dobrjańskiego, Markowa i *tutti quanti*. „Neue freie Presse“ jest zachwycona pomysłem swoich lwowskich przyjaciół; tłómaczy ich proklamacyę dla większego zbudowania swoich czytelników i dodaje do niej własny komentarz pełen wycieczek przeciwko Polakom:

„Skutkiem „równouprawnienia“, — pisze wspomniany dziennik“ — i „wolno wyborczy“ — w Galicyi naród półtrzecia milionowy posiada w sejmie tylko 9 reprezentantów, którzy nie mogą nawet postawić wniosku, ani wnieść interpelacyi. Zgnieciono Rusinów w sztuczną mniejszość, która w sejmie nie potrafi nawet wyrazić bolów i cierpień swego ludu. Czyż więc należy się dziwić, że komitet rusiński woła: „Sejm będzie obradował nad naszemi sprawami, ale bez naszego udziału!“; a ci, którzy w ten sposób z Rusinami postąpili, mają czoło nazwać tę odezwę buntowniczą?

Ważną nadzwyczaj wiadomość dla naszych rodaków z pod zaboru pruskiego podała „Posener Ztg“ organ rejencyi poznańskiej. Oto na mocy rozporządzenia ministra wyznań, nauka religii w szkołach wielkopolskich będzie się i nadal w języku polskim odbywać.

Okólnik ten podajemy dosłownie:

„W sprawie językowej. Do wszystkich powiatowych inspektorów szkolnych obwodu regencyjnego, poznańskiego, nie wyjmując p. nadburmistrza Kohleisa, zostało pod dniem 12 czerwca r. b. ze strony królewskiej regencyi poznańskiej, wydziału dla szkół i kościoła, wydane następne rozporządzenie: Z polecenia pana ministra spraw duchownych nakazujemy panu we wszystkich szkołach swego obwodu, w których na mocy naszych rozporządzeń z dnia 7 i 27 kwietnia r. b. dla nauki religii polskich dzieci język niemiecki zamiast polskiego zaprowadzony został, dawny stan, jaki miał miejsce przed wydaniem rozporządzenia z dnia 7-go kwietnia r. b. natychmiast przywrócić i donieść nam w przeciągu trzech dni, że to nastąpiło. W całej swej mocy mimo to pozostaje wykonanie pierwszego ustępu rozporządzenia z dnia 7go kwietnia r. b. dotyczące nauki religii mającej być udzielaną dzieciom niemieckim.

Tak więc dzielny opór Wiekopolan i usiłowania naszych posłów w Sejmie pruskim zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Jest to zarazem nauką, że praw naszych bronić możemy skutecznie zawsze, potrzeba tylko wytrwałości pracy i solidarności narodowej.

Prezesi narodowo-liberalnych frakcyj niemieckiego parlamentu i pruskiego sejmu, wystosowali do p. Bennigsena pismo wyrażające żal z powodu jego ustąpienia z widowni politycznej. Nie wątpiąc, że postanowienie jego jest nieodwołane, przypominają zasługi Bennigsena na polu odrodzenia jedności niemieckiej i kończą temi słowy:

„Szanujemy pańskie postanowienie, nie wchodząc w bliższe motywa tego kroku; ale ponieważ jesteśmy stanowczo zdecydowani w kole dawnych sprzymierzeńców jako narodowo-liberalne stronnictwo w swoim duchu i w duchu zasad przez ciebie postawionych, dalej działać, spodziewamy się, że dzień jest niedaleki, w którym znów powrócisz do politycznego życia w kole dawnych przyjaciół, wśród szczęśliwszych wewnętrznych stosunków naszej ojczyzny“.

Podpisani: Benda, Hobrecht, Stefani, Busing, Buhl, Blum, Köhler, Schütt, Hammacher, Cuny, Delius, Gneist, Lauenstein.

„Politische Corr.“ otrzymuje z Petersburga dokładny rozbiór znanej mowy Czyczerina. Miał on najpierw skonstatować, że przedstawiciele municypalności rosyjskich zgromadzeni z powodu koronacyi, są świadkami wielkiego zdarzenia, które zwiastuje jutrzenkę nowej ery dla ich ojczyzny. Dalej zauważył, że nawet w tej uroczystej chwili niepodobna zapomnieć o ostatnim bolesnym okresie i niebezpieczeństwach, na jakie wewnętrzni nieprzyjaciele Rosyę narazili. Szczęściem udowodniono obecnie, że każde niebezpieczeństwo może być usunięte przez wspólne działanie monarchy i kraju, do którego rząd miał sposobność apelować i to zawsze z powodzeniem. Kiedy nadejdzie dzień, — o którym wątpić nie można, — kiedy kraj zostanie powołany do pomocy w dziele uspokojenia Rosyi, najmniejsze niebezpieczeństwo nie będzie istniało. Spodziewać się należy, — zakończył, — że ta godzina wybiła, a najlepszym tego dowodem, są uroczystości koronacyjne.

Minister spraw wewnętrznych nie pozwolił dziennikom miejscowym na powtórzenie tej mowy, z tego powodu podały ją pisma zagraniczne w formie zupełnie zmienionej.

Była także mowa o dymisyi Czyczerina, a kiedy ta pogłoska do niego samego doszła, miał powiedzieć: „dla czego mam się podawać do dymisyi? moi wyborcy postawili mię na tem stanowisku, od nich więc zależę; a dopóki ci będą ze mnie zadowolnieni, wytrwam na mojem stanowisku.

Z Londynu sygnalizują wiadomość, według której Porta chce znowu zbliżyć się do Rosyi i żądać od niej zagwarantowania posiadłości azyatyckich. Chęci te W. Porty znalazły, rozumie się, bardzo dobre przyjęcie w Petersburgu, a szczególnie co do zagwarantowania posiadłości Armenii na rzecz Turcyi. Na jak długo — nie wiadomo.

Z Albanii nadchodzą znów niepokojące wiadomości; podług telegramu „N. freie Presse“ górale tamtejsi trzymają wojska Hafiza baszy w formalnem obleżeniu, tak, że dowódzca turecki usiłuje podobno wymknąć się z tej matni przez skutarskie jezioro.

Helenę Markowic znaleziono w więzieniu nieżywą. Jakie były przyczyny śmierci tej kobiety, która uniesiona zemstą nie tak jeczcze dawno na króla serbskiego się rzuciła, i czy należy się domyślać samobójstwa, czy morderstwa rozstrzygnąć nie można. Śmierć nastąpiła przez uduszenie chustką okręconą około szyi; dwaj lekarze Dr Jaśniewski i Dr Dimitrojewicz robili sekcyę ciała i doszli do odmiennych zapatrywań na bezpośrednie przyczyny śmierci; pierwszy z nich domyśla się samobójstwa, drugi morderstwa. Uderzyć wszakże musi każdego pośpiech z jakim Markowicową pochowano. Wygląda to jakby rząd serbski obawiał się dokładniejszego zbadania sprawy.

Rzymski korespondent „Times'a“ podaje dokładne streszczenie zapowiedzianej już „zielonej księgi“ w sprawie irlandzkiej, która ma dowieść, że okólnik Leona XIII do irlandzkiego episkopatu odpowiada zupełnie poprzedniemu zapatrywaniu kuryi na tamtejsze stosunki.

Księga zielona zawiera p. t. „*De rebus Hiberniae nuperrima Apostolicae sedis acta*“. 5 dokumentów, mianowicie 3 listy papieża do arcybiskupa dublińskiego, okólnik propagandy z 1 czerwca 1880 r. do arcybiskupa z Armgh irlandzkiego prymasa i znany okólnik majowy, który sprawił tyle poruszenia w szeregach irlandzkiego narodowego stronnictwa. Okólnik z 1880 r. napomina irlandzkich biskupów do jedności dla nawrócenia tych katolików, którzy się od duchowieństwa odwrócili. Papież wyraża w swojem pierwszem piśmie do Dr Mac-Cabe arcybiskupa dublińskiego serdeczne życzenie, aby cierpienia irlandzkich katolików, doznały w jaknajkrótszym czasie ulgi. W trzecim liście mówi Leon XIII o udziale duchowieństwa w publicznych zgromadzeniach i poleca arcybiskupowi, aby tym tylko księżom pozwalał brać udział w takowych, którzy przez swój dojrzały wiek i roztropność wzbudzają zaufanie.

Angielska Izba wyższa załatwiła w ostatni poniedziałek sprawę, która w swoim czasie niesłychaną agitacyę w Anglii wywoływała. Chodziło o bill pozwalający na małżeństwo z siostrą żony, które dotychczas było zakazane w skutek oporu Izby wyższej, mimo kilkakrotnych przeciwnych uchwał Izby gmin. Teraz nareszcie pogodzili się i lordowie z koniecznością i bill został uchwalony w Izbie wyższej 165 głosami przeciw 158. Synowie królowej Wiktoryi głosowali za wnioskiem.

Korespondent „Wiener allgemeine Ztg.“ miał w Petersburgu rozmowę z ambasadorem chińskim margrabią Tseng, który oświadczył, że jedyną gwarancyą pokoju będzie ustąpienie Francyi z Tonkinu. W takim razie Chiny chętnie przystąpią do pokojowych układów. Wiadomość, że celem jego podróży do Paryża jest wręczenie ultimatum, nazwał wymyśloną, podobnie jak pogłoski o rosyjskiej interwencyi.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Wiedeń 16 czerwca. „Wiener Ztg“ ogłasza ustawę komasacyjną.

Rzym 16 czerwca. Papież przyjmował wczoraj arcybiskupa Felińskiego.

Monachium 16 czerwca. Królowa hiszpańska przybyła tu rano.

Bruksela 16 czerwca. Sześciu członków „młodej lewicy“ wniosło do Izby projekt rewizyi konstytucyi.

Digne 16 czerwca. Minister Falkenhayn przybył wczoraj przedpołudniem, serdecznie witany przez urzędników zarządu leśnego. Minister oglądał plany różnych większych robót i zaprosił urzędników leśnych na obiad. Jutro odwiedza Seynes.

Lublana 16 czerwca. Wszyscy 10 posłowie do sejmu z grupy większych własności, należą do niemiecko-liberalnego stronnictwa. Marszałek krajowy Thurn nie został wybrany.

Londyn 16 czerwca. Według doniesienia agencyi Reutera — misyonarz nazwiskiem Schröder zamordowany został w kraju Zulusów.

Petersburg 16 czerwca. Książę Czarnogórski złożył we czwartek carowi w Peterhofie pożegnalną wizytę; w sobotę odjeżdża.

Parada gwardyi i wojska petersburskiego okręgu odbędzie się 22 b. m. w Krasnem Siele.

Reprezentanci mocarstw przy koronacyi, otrzymali na pamiątkę złote, srebrne i bronzowe medale.

Petersburg 16 czerwca. Rozkaz dzienny cara wyraża burmistrzowi Moskwy Cziczerynowi jako członkowi komisyi budowy cerkwi Zbawiciela, carskie podziękowanie.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Nieomylne. Pod tym napisem znajduje się w dzisiejszym numerze naszego pisma ogłoszenie względem leku, wynalezionego przez słynnego lekarza włosów Dra Pinkasa, a zwanego **„Roborantium“** (włos tworząca esencya), który przy wypadaniu włosów, łysinie, braku porostu brody i siwieniu włosów nie do uwierzenia skutecznym się okazał i dotychczas niedościgniętym jest co do rezultatów. Dalecy jesteśmy od zamiaru sypania pochwał temu lekowi, na jakie zasługuje, lecz zwracamy uwagę Szan. Czytelników na to ogłoszenie i zalecamy próbę z tym lekiem. W razie nieskutkowania obowiązuje się ogłaszający zwrócić pieniądze bez oporu.

Emil Szwarc Wydawca. **Jan Gadowski** Odpowiedzialny Redaktor.

OGŁOSZENIA.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 17 Czerwca.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	116 75	118 —
Marki niem. za 100 marek	57 75	59 —
Franki za 100 fr.	47 —	48 —
Półimperyał ros.	9 65	9 85
Dukat ważny	5 55	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98 —	99 50
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89 —	91 50
4% „ „ „ Lem. 100 złr.	86 —	87 50
5% „ „ „ „ „	98 50	100 —
6% L. hip. 100 złr.	101 —	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 —	101 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	96 50	98 —
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
5% „ „ „ 100 złr.	92 —	94 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101 25	102 75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 50	102 50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104 —	106 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	300 —	303 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	168 —	171 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	16 75	18 75
„ m. Stanisławowa 20 złr.	22 —	24 50
4% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99 50	100 50
5% L. likwid. 100 rubli	87 —	89 —

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 15 Czerwca

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2 % Renta pap. 100 złr.	78 65	78 80
4·2 % „ srebrna 100 złr.	79 10	79 2?
4% „ złota 100 złr.	99 05	99 20
5% „ pap. 100 złr.	93 50	93 65
4% „ złota węgierska 100 złr.	89 20	89 35
5% „ papierowa 100 złr.	87 35	87 45
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	98 75	99 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	110 25	110 50
Boden-Credit 200 „	106 30	106 50
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	298 10	298 50
Kredyt. węg. 200 „	296 75	297 25
Niższo-Austr. 500 „	855 —	865 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	838 —	839 —
Unionbank 100 „	117 25	117 50
Verkehrsbank 140 „	146 50	147 —
Bankverein 100 „	106 30	106 50
Länderbank 200 „	127 75	128 —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie 200 „	170 50	170 75
Elżbiety 210 „	222 50	228 —
Ferdynanda półn. 1000 „	2767	2773
Franc. Józefa 200 „	198 75	199 —
Morawsko-Szlaska 200 „	22 25	22 75
Lwowsko- zerniow. 200 „	169 25	169 75
Aust. półn.-zachod. 200 „	200 —	200 50
Południow 200 „	153 25	153 50
Tramwaj 200 „	217 75	218 —
Węg.-gali 200 „	162 75	163 25
Węg. półn.-wschod. 200 „	156 25	156 75
Węg. zachod. 200 „	166 50	167 —
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat 100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie	100 60	100 80
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr za 100	95 40	95 70
Alföldzkie 200 „ „	98 70	99 —
Gratzkoflach. 150 „ „	98 80	99 15
Elżbiety — „ „	102 70	103 —
„ 1870. 200 „ „	107 —	107 25
„ 1872. 200 „ „	107 —	107 25
„ 1873. 200 „ „	107 —	107 25
Ferd. półn. „	107 2?	105 25
„ 1872. 300 złr. sr. za 100	100 75	101 —
„ 1876. 100 złr. sr. „	105 75	— —
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98 80	99 10
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	94 75	95 25
„ 1867 300 „ „	99 20	99 60
„ 1868 300 „ „	96 25	96 75
„ 1872 300 „ „	95 50	— —
Rudolfa 300 „ „	101 50	101 90
„ 1869 300 „ „	101 50	101 90
„ 1872 300 „ „	101 50	101 90
Siedmiogrodzkie 200 „	93 30	93 50
Papiery loteryjne.		
3% Bodencredit 100 złr.	97 75	98 —
4% Cisańskie 100 „	109 90	11? 20
3% Serbskie 100 fr.	32 —	32 50
3% Tureckie 400 „	25 25	25 50
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114 75	115 25
4% Żeglugi Dunaju 100 „	108 —	109 25
4% Tryest 100 „	127 —	128 50
4% Tryest 50 „	63 50	64 —
4% 1854 Losy 250 „	120 —	120 —
4% 1860 Losy 500 „	134 50	134 80
„ „ „ 100 „	123 70	124 20
Losy 1864 100 „	166 75	167 25
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6 35	6 50
Węgierskie 100 „	115 75	116 25
M. Wiednia 100 „	124 —	124 50
Kredytowe 100 „	170 —	170 25
Klary 40 „	38 50	39 —
M. Insbruku 20 „	20 50	21 25
Keglewicz 10 „	17 50	18 50
M. Krakowa 20 „	17 75	18 —
M. Lublany 20 „	23 70	23 80
M. Budy 40 „	41 —	42 —
Palfy 40 „	36 75	37 25
Czerwonego Krzyża 10 „	12 10	12 40
Rudolfa 10 „	19 —	19 50
Salm 40 „	52 75	53 50
M. Salzburgu 20 „	23 50	23 75
St. Genois 40 „	44 —	45 50
M. Stanisławowa 20 „	25 50	26 50
Waldstein 20 „	27 25	28 25
Windiszgrätz 20 „	38 —	39 —
Losy użytkowe % Bodencred	23 —	25

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.